

Data publikacji: 2008-07-09

# ZAKON ORGANIZUJE TURNUSY DLA PRACOHOLIKÓW

## Zakon organizuje turnusy dla pracoaholików



Nietypowy kurs odwykowy dla osób uzależnionych od pracy. Już w sierpniu w położonej głęboko w lesie kamedulskiej pustelni, w Rytwianach w Świętokrzyskiem, odbędzie się pierwszy turnus dla pracoaholików. Uczestnicy zostawią w depozycie laptopa i komórkę, a jedyną dozwoloną pracą będzie... lepienie glinianych dzbanków.

Goście pustelni (nie więcej niż dwudziestu na jednym turnusie) nie znajdą w swoich pokojach ani telefonu, ani radia. A gdyby nawet spróbowali przemyścić na teren klasztoru telefon komórkowy, będą mieć spory problem z połączeniem, bo w lesie trudno o zasięg. O 6.00 rano obudzą uczestników turnusu dzwony i to one zaproszą ich do snu wieczorem o godzinie 22.00. Co ciekawe, klasztornym lekarstwem na pracoaholizm ma być... praca. Ale całkiem inna od tej, którą uzależnieni wykonują na co dzień. "Rękodzielnictwo, lepienie z gliny czy pieczenie chleba ma pokazać uczestnikom naszych turnusów zupełnie nowy, radosny wymiar pracy" - mówi ksiądz Wiesław Kowalewski, dyrektor pustelni.

Rytwiany to konkurencja dla bardzo modnych wśród mieszczuchów salonów spa. W klasztorze nie ma masaży ani maseczek z błota, za to są turnusy spes, z łacińskiego "salus per silentium", czyli zdrowie przez ciszę. "To nowa jakość wypoczynku bazująca na kamedulskiej konstytucji opartej na trzech podstawowych filarach: milczeniu, kontemplacja, samotność" - tłumaczy menedżer pustelni Lesław Dach.

Pustelnia Złotego Lasu, bo tak brzmi pełna nazwa ośrodka, zamierza się specjalizować w terapii osób zagrożonych skutkami cywilizacji, m.in. pracoaholizmem, zakupoholizmem czy siecioholizmem. Inwestycja kosztowała 6 mln zł, 75 proc. tej sumy dała Unia Europejska. Autorzy projektu przekonali urzędników, że nastrój zakonnych murów i przyroda mogą leczyć ludzi zagrożonych chorobami cywilizacyjnymi. Zdaniem socjologa prof. Edwarda Ciupaka, który zna rytwiański klasztor, wakacje w klasztorze to dokonały pomysł, zwłaszcza dla osób żyjących w dużym stresie. "Współczesny człowiek poszukuje wartości duchowych. Chce się wyciszyć, wsłuchać w siebie i zwolnić tempo. A atmosfera tego miejsca i cudowna nienaruszona przyroda sprzyjają kontemplacji" - mówi.

Za tygodniowy turnus trzeba będzie zapłacić około tysiąca złotych, choć - jak zaznacza Lech Dach - nie obliczono jeszcze wszystkich kosztów leczenia z pracoaholizmu. Już teraz, jeszcze zanim ruszą pierwsze turnusy, można wyskoczyć do klasztoru. Nocleg w skromnej celi nie jest jednak tani - kosztuje 100 złotych od osoby.

---

**Magdalena Janczewska: Czy przez tydzień można wyleczyć się z pracoholizmu?**

**Monika Ciszek-Skwierczyńska\***: To całkowicie niemożliwe. To oczywiście indywidualna sprawa, ale bardzo intensywna terapia musi trwać przynajmniej cztery tygodnie. Ale to i tak bardzo optymistyczny scenariusz. Jeden tydzień to taka wisienka na torcie. Pozwala na adaptację, "odtrucie", ustabilizowanie psychiczne pacjenta i oswojenie go z myślą, że poddaje się terapii.

**Więc tygodniowa terapia, nawet z dala od cywilizacji, niczego nie zmieni?**

Ależ wręcz przeciwnie. Początek jest bardzo ważny. Poświęca się go na głęboką analizę zachowania chorego. Osoba uzależniona wsłuchuje się w siebie, definiuje swoje problemy, zastanawia się nad ich genezą i dojrzewa do tego, aby z nimi walczyć. To jeden z najtrudniejszych momentów terapii. Klasztor kamedułów, atmosfera tego miejsca i przyroda z pewnością mogą temu sprzyjać.

**Ale po powrocie wróci do dawnego trybu życia?**

Jeśli nie będzie kontynuować terapii, to prawdopodobnie tak. Dlatego tak szalenie ważne jest to, by jasno powiedzieć uczestnikom turnusu, że muszą po powrocie iść do specjalisty. Ja w swojej praktyce miałam tylko kilka przypadków czystego pracoholizmu. Zazwyczaj występuje on z innymi uzależnieniami: od narkotyków, alkoholu, seksu czy hazardu. Terapeuta musi podejść do problemu bardzo kompleksowo.

*\*Monika Ciszek-Skwierczyńska, jest psychologiem uzależnień w Ośrodku Pomocy Psychologicznej VeraVita w Bielsku Białej*

Źródło: Dziennik.pl, 8 lipca 2008, autor: Magdalena Janczewska, foto:dziennik.pl

Gmina Rytwiiany - [www.rytwiany.com.pl/index.php?id=263](http://www.rytwiany.com.pl/index.php?id=263)